NUMER II (2/2021)
Lipiec-Wrzesień

Rylec
kultura · praca · sztuka

Spis treści

Irena Pregler, *Okładka*.....1
Szymon Kozieja, *„Malujcie tak, by Polska zmartwychwstała”*.....3
Jan Borowski, *Wcielając w siebie Boga: George, Nietzsche i Bóg plastyczny*.....4
Magdalena Gotowicka, *Kot, Jan Kowalewski i liczby*.....7
Szymon Kozieja (wywiad), *Strona z memami od kuchni*.....8
Filip Adamus, *Emigracja*.....12
Filip Adamus, *Samotność II*.....13
Elżbieta Garaś, *Walka*.....14
Nikodem Soroczyński, *Naprzeciw burzy*.....15
Szymon Kozieja, *Z życia Rylca (kwiecień-czerwiec 2021)*.....17
Jan Skawiński, *Rysunek*.....18

Redaktor naczelny: Szymon Kozieja · Administracja i marketing: Justyna Weronika Kozioł · Korekta: Karolina Jurkowska · Skład: Jan Borowski · Webdeveloper: Rafał J. Jurkowski · Webmaster: Stanisław Jakubowski · Harmonogram prac: Nikodem Soroczyński

Rada artystyczna: Irena Pregler, Filip Adamus · Rada merytoryczna: Filip Adamus, Jan Borowski, Szymon Kozieja · Wydawca: Szymon Kozieja · Siedziba redakcji: ul. Władysława Jagiełły 11/10, 49–306 Brzeg · Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, a w tekstach przyjętych do publikacji zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, poprawek stylistycznych, zmian tytułów i śródtytułów · Wspiera nas brzeskie koło Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Nasze adresy internetowe

WWW	rylec.pl
FB	@Rylec.KuKulturze
IG	@Rylec.KuKulturze

„Malujcie tak, by Polska zmartwychwstała”

Szymon Kozieja

Motto z okładki naszego drugiego numeru jest parafrazą powyższych słów Jacka Malczewskiego, którymi miał pouczać swoich studentów. W sposób doskonały opisują one zwrot dokonujący się w naszej grupie artystycznej. Jako Rylec wykształciliśmy się w ramach metapolitycznej działalności grupy „Ku Kulturze” podczas wydarzeń, które zelektryzowały cały kraj. Jednakże dyskusje wśród członków grupy pokazały, że chcemy czegoś więcej. Wierzymy głęboko w to, iż piękno, którym chcemy zachwycić naszych Odbiorców, ma źródło nie w twórcy, a Stwórcy. Jako ludzie niedoskonali chcemy choć spróbować „wydobyć” jej okruszynę i podzielić się nią z Wami. Z tym numerem także otwieramy się na nowych artystów oraz publicystów spoza naszego ścisłego kręgu – trzonem jednak wciąż pozostanie rylcowa ekipa. Przeprowadziliśmy także wśród naszych Sympatyków na dedykowanej im grupie ankietę, którą wzięliśmy pod uwagę. Zgodnie z Waszą wolą w większości wypadków stawiliśmy na luźniejszą formę. Dlatego też numer otwiera tekst Jana Borowskiego *Wcielając w siebie Boga. George, Nietzche i Bóg plastyczny* – ma on za zadanie w skondensowany sposób pokazać myśl niemieckiego poety Stefana Georgego. Jest to inna wizja twórczości, niż ta, którą jako grupa wyznajemy i jaką wyłożyliśmy w naszych tekstach programowych. Uważam jednak, że warto ją opublikować – w końcu ważne, by polemizować z tym, co autor naprawdę głosił, a nie z naszą wizją jego poglądów… co niestety często możemy zaobserwować w naszych środowiskach. Drugi zaś artykuł jest pierwszą recenzją na naszych łamach! W *Kot, Jan Kowalewski i liczby* Magdalena Gotowicka przyjrzała się jednemu ze słuchowisk Fonoteki Narodowej, które przede wszystkim skierowane jest dla dzieci. Zaskakującą popularność w ankiecie miała opcja „wywiady” - poczułem, że nie możemy zawieść naszych Sympatyków. Ruszyłem więc do grupy Vitaminki i zapytałem ich, jak tworzą memy.

Numer drugi jest zdecydowanie spod znaku poezji – tutaj zaważyły czynniki bardziej wewnętrzne w grupie. Oprócz wierszy *Emigracja* i *Samotność II* znanego już naszym Czytelnikom Filipa Adamusa na naszych łamach debiutują Elżbieta Garaś utworem *Walka* oraz Nikodem Soroczyński tekstem *Naprzeciw burzy*. Każdy z autorów pisze swoim odmiennym stylem, a więc każdy może tutaj znaleźć coś dla siebie. Sporo naszych Sympatyków chciałoby więcej prac z innych dziedzin – w tym numerze, podobnie jak i w poprzednim, możecie zobaczyć prace wizualne Ireny Pregler oraz Jana Skawińskiego. Jeśli chcecie, aby pojawiły się inne, szepnijcie o nas dobre słówko artystom o bliskich nam wartościach… A być może to Wy nimi jesteście?

Naszą gazetę zamykamy wiadomościami z życia naszej grupy. Cokolwiek zaś przyniesie przyszłość Rylcowi, to chcemy głośno wykrzyczeć, iż wierzymy, że **jeszcze kultura nie zginęła, kiedy my żyjemy**, a prawda, dobro i piękno wciąż mogą oświetlać drogę człowiekowi bez względu na epokę.

Stefan George (1868-1933) był poetą pochodzącym z niemieckiej Nadrenii, który początkowo z inspiracji francuskich symbolistów głosił ideę sztuki dla sztuki, później zaś w wyniku lektury dzieł Hölderlina przyjął rolę profety. Usiłował pogodzić Nietzschego z narracją chrześcijańską, widząc w sobie naturalnego następcę tego filozofa. Tworzył równolegle z Rilkem, do którego też często bywa porównywany. O ile jednak poetycka i duchowa orientacja Rilkego była ściśle introwertyczna, to George wręcz przeciwnie – to, co duchowe, przekładał na losy świata zewnętrznego, chcąc wywrzeć nań możliwie największy wpływ.

Wcielając w siebie Boga: George, Nietzsche i Bóg plastyczny

Jan Borowski

„Dionizos", „Ukrzyżowany", „Antychryst". Był styczeń 1889 roku, gdy spora grupa europejskich intelektualistów i ludzi sztuki otrzymała krótkie listy opatrzone takimi właśnie podpisami. Autorem był nie kto inny jak sam Nietzsche.

Żywot filozofa wszedł wówczas w swą końcową fazę – choć żyć miał jeszcze jedenaście lat, nigdy nie powrócił już do pełni władz umysłowych. Przez ostatnie trzy, które spędził w Weimarze, nie odzyskał właściwie kontaktu ze światem zewnętrznym. Póki jednak pozostawał świadom nadchodzącego kresu, czuł potrzebę znalezienia następcy. Mianował więc nauczycielem Burckhardta, pisząc do niego w te słowa: „Widzę teraz, że nudę tworzenia świata znosiłem tylko dla drobnego żartu"[1]. Zaniepokojony treścią tych nadanych z Turynu notatek przyjaciel Nietzschego, Franz Overbeck, postanowił przywieźć go ze sobą do Bazylei. Rzecz miała miejsce 9 stycznia, akurat mniej więcej wtedy, gdy bramy miasta przekraczał poeta Stefan George. Na dobrą sprawę nie wiadomo jednak czy działo się to naprawdę.

Przekroczyć Nietzschego

Poszlaki poświadczające pobyt Georgego w Turynie są stosunkowo niepewne, jednak w zupełności wystarczyły do ugruntowania mitu poety jako następcy Nietzschego, który przekracza go i doprowadza do pełni zapoczątkowaną przezeń misję. On sam zaczął się przedstawiać jako Apollo, który w miejsce ekstatycznej energii Dionizosa zamierza wprowadzić ład – poezję podporządkowaną wymogom formalnym i rytmice stałego metrum. W ten sposób chciał dotrzeć do tych, którzy pozostali głusi na przesłanie Nietzschego: „Strażnik szedł i ostrzegał... a kołu co się toczy / W próżnię nie sięgnie żadne ramię w szprychę"[2]. Okolony murem gromowładca, który posyła na świat ostatnie głuche błyski[3] – oto obraz filozofa w godzinie śmierci. Obraz, którego powielenia George za wszelką cenę będzie chciał uniknąć.

1. „Das war der kleine Scherz, dessentwegen ich mir die Langeweile, eine Welt geschaffen zu haben, nachsehe". Friedrich Nietzsche, *1245. An Jacob Burckhardt in Basel*, [w:] tenże, *Briefe von Nietzsche*, http://www.nietzschesource.org/eKGWB#/BVN-1889,1256, dostęp: 2021-07-31.
2. Stefan George, [*On stanął na skale jak grom i stal*], [w:] tenże, *Gwiazda Przymierza*, przeł. Andrzej Lam, Warszawa 2020, s. 33.
3. Tenże, *Nietzsche*, [w:] tenże, *Der siebente Ring*, https://de.wikisource.org/wiki/Der_siebente_Ring, dostęp: 2021-07-31.

„Jaka szkoda, żem nie ważył się tego, com wówczas miał do powiedzenia, powiedzieć jako poeta: byłbym to może był umiał!”[4] – ubolewał Nietzsche w samokrytycznym wstępie do jednego z kolejnych wydań Narodzin tragedii. „Powinna była śpiewać ta »nowa dusza« – a nie mówić!”[5] – wypominał sobie samemu. Po latach wypominać będzie mu to także George[6]. Teraz to on, pobudzony lekturą Hölderlina, weźmie na swe barki rolę sędziego epoki i profety nowych, wznioślejszych czasów. Będzie już nie oratorem (jak w jego środowisku określano autora Zaratustry), lecz poetą i wieszczem, który zdecyduje się „pozostać w kręgu zamkniętym przez miłość”[7] i od niego rozpocząć duchową odnowę świata oraz Niemiec.

Zalążek odnowy

Krąg ten stopniowo formował się wokół prowadzonych przez niego „Blätter für die Kunst”. Charakterem przypominać mógł sektę – była to grupa hermetyczna, ściśle skupiona wokół swego przywódcy, posiadająca nawet własną symbolikę oraz rytuały. George był bowiem pod wieloma względami spadkobiercą Wagnera, który z mitu uczynić chciał podstawowy budulec poezji, jej zasadniczą materię. Swoją mitologię pragnął jednak ulepić własnymi rękoma i własnym piórem, a w budowanym przez siebie kręgu widział zalążek nowych, „tajemnych Niemiec”[8].

„Czy wiecie, czego chcecie? Jeszcze tego nie wiem, ale przeczuwam to, nowe Królestwo nowej Boskości, i spieszę do niego, i prowadzę ze sobą innych, jak rzeka strumienie do oceanu”[9] – to słowa Hölderlina, które George zaadaptował do swego posłannictwa. I choć silne są u niego wątki narodowe, to rzeczone nowe Królestwo miało opierać się przede wszystkim na wartościach uniwersalnych. Nieprzypadkowo znajdziemy u niego wezwanie do zmieszania krwi „w krainie zboża i wina”[10] czy wyrazy tęsknoty za odrzuconym śródziemnomorskim dziedzictwem, przeświecającej przez *Goethego ostatnią noc w Italii*[11]. Akcenty położone na niemieckość jawią się jako wtórne wobec pragnienia stworzenia społeczeństwa duchowego, którego członkowie mówiący jednym językiem „strzępy flag od siebie odrzucą / by dniem i nocą myśleć tylko o Wieczerzy”[12]. W całej tej politycznej i dziejowej wizyjności George pozostaje z gruntu apolityczny, a „tajemne Niemcy” traktuje jako rzeczywistość równoległą do „jawnych”, które pochłaniają doczesne spory i ziemskie dążenia.

Jest jednak jasne, że nie każdy zdolny jest do uczestnictwa w tej sekretnej wspólnocie. „Masa jest cenna · lecz ślepa · nie tworzy symbolu · / nie ma sumienia”[13]. Stąd właśnie wyrasta elitaryzm Georgego, który z kolei łączy się z przekonaniem o nieuchronności za-

4. Friedrich Nietzsche, *Narodziny tragedii*, przeł. Leopold Staff, http://nietzsche.ph-f.org/dziela/fn_nt.pdf, dostęp: 2021-07-31, s. 5.
5. Tamże.
6. Stefan George, *Nietzsche*, dz. cyt.
7. Tamże.
8. Stefan George, *Tajemne Niemcy*, [w:] tenże, *Nowe Królestwo*, przeł. Andrzej Lam, Warszawa 2021, s. 44.
9. Friedrich Hölderlin, *Hyperion*, cyt. za: Andrzej Lam, *Posłowie*, [w:] Stefan George, *Nowe Królestwo*, dz. cyt., s. 197.
10. Stefan George, [*Wy macie · rycerskim czasom tylko przydane*], [w:] tenże, *Gwiazda Przymierza*, dz. cyt., s. 42.
11. Tenże, *Nowe Królestwo*, dz. cyt., s. 7.
12. Tenże, *Poeta w czasach zamętu*, [w:] tenże, *Nowe Królestwo*, dz. cyt., s. 31.
13. Tenże, Wojna, [w:] tamże, s. 25

głady świata w takiej formie, w jakiej go znamy, a więc w formie „jawnej". „Za późno na lekarstwa" – odpowiadają niebiosa tym, którzy teraz dopiero wznoszą ku nim ręce – „Tysiące musi zabić święty obłęd / Tysiące musi święta zmieść zaraza / Tysiące zgładzić święta wojna"[14].

Wcielenie Boskości

Trzeba pamiętać, że George w swej religijności opartej o wolę mocy pozostaje skrajnie nietzscheański. Ma jednak jasną świadomość, że Boga odrzucić nie może. „Niemądrzy · chcieliśmy cię nienawidzić / Kiedy twój promień nas przeszył tak łatwo / Byliśmy dziećmi · chcieliśmy cię chwycić – / Gdy ty świeciłeś wszystkim · słodkie światło"[15]. To właśnie przez odrzucenie Chrystusa i uczynienie z siebie Antychrysta Nietzsche pozostał do końca zależny od chrześcijaństwa. George proponuje w zamian inną drogę: nie wyrzekać się Boga (czy też Boskości w ogóle), ale uczynić Go plastycznym i samemu kształtować mitologię.

W tym celu zastosuje on zabieg niezwykły, zaskakujący, ale – jak wyrazi się jego holenderski przyjaciel, Albert Verwey – „do bólu niemiecki"[16]. Doprowadzi do poetyckiego ubóstwienia najmłodszego członka Kręgu i swego faworyta, Maximina[17], zmarłego w wieku 16 lat na ciężką chorobę. „To jak piękny ty / Nęci mnie po śmierć. / Skoroś panem ty / Wejdę w ból i śmierć"[18] – zawoła do niego George w wydanym trzy lata później *Siódmym kręgu* i na kolejnych stronicach będzie rysować na wzór Chrystusa postać Maximina-Boga. Nie będzie trzeba jednak długo czekać, nim wybrzmi wyśpiewywane z żalem „Przebrzmiało marzenie / Boskiego wcielenia!"[19] – bowiem również ta ludzka forma okaże się zbyt mało plastyczna, by pomieścić w sobie Boskość.

Reminiscencje postaci ubóstwionego Maximina, choć pojawią się również w kolejnych tomach, nigdy nie będą brane przez poetę dosłownie. W *Gwieździe Przymierza* zostanie już odsunięty w sferę założycielskiego mitu, a jego głos tylko raz po raz dochodzić będzie do uszu czytelnika. To wcielenie Boskości George uważał jednak za konieczne i naturalne. Twierdził, że właśnie czasach, w których Boskość nie ma swej manifestacji w człowieku[20], Bóg pozostaje ledwie ideą, nie jest żywy i namacalny. I oto jest zadanie, które George powierza twórcom: samemu posiąść Boskość i dzielić się nią ze światem. Dlatego nie obawia się powiedzieć, nawiązując być może do symbolu krzyżowej belki: „Gdy mi szyję już w pętlę wkładano / Widziałem

14. Tenże, [*Zbrodniczo przekraczacie miarę i granicę*], [w:] tenże, *Gwiazda Przymierza*, dz. cyt., s. 30. Por. także: tenże, *Martwe miasto*, [w:] tamże, s. 154.
15. Tenże, *Światło*, [w:] tenże, *Nowe Królestwo*, dz. cyt., s. 131.
16. Albert Verwey, *Mein Verhältnis zu Stefan George*, przeł. Antoinette Eggink, Strassburg 1936, s. 47, cyt. za: Michael Winkler, *Zu einigen Liedern im Siebenten Ring Stefan Georges*, The German Quarterly 1965, nr 38(3), s. 302.
„Niemiecki" z tego względu, że przywodzi na myśl bardzo ikoniczną dla tamtejszej kultury postać Novalisa i Sophii – jego młodo zmarłej narzeczonej, którą w swych utworach uczynił on postacią mityczną.
17. Właśc.: Maximilian Kronberger.
18. Stefan George, *Vorklang*, [w:] tenże, *Der siebente Ring*, dz. cyt.
19. Tenże, *Verschollen des traumes*, [w:] tenże, *Der siebente Ring*, dz. cyt.
20. „Das Göttliche im menschen".

z góry triumf rad ze szkody: / Jako zwycięzca wniknę kiedyś w wasze mózgi / Ja pogrzebany .. i w waszych potomkach / Będę jak bohater o którym pieśni się śpiewa / Jak bóg... a nim to pojmiecie · zginam / Tę nieruchomą belkę i zamieniam w koło”[21].

21. Stefan George, *Powieszony*, [w:] tenże, *Nowe Królestwo*, dz. cyt., s. 49.

Niniejszy tekst nie ma charakteru formacyjnego i nie odzwierciedla bezpośrednich poglądów redakcji ani samego autora.

Kot, Jan Kowalewski i liczby

Magdalena Gotowicka

O ile temat Enigmy i jej pogromców mocno zakodował się w świadomości historycznej Polaków, o tyle osoba podpułkownika Kowalewskiego jest dziś niestety nieco zapomniana, a szkoda. Przemysław Godyla uznał, że warto zainteresować najmłodsze pokolenie tą postacią, tak powstało opowiadanie *Kot, kod i kłopot*, na podstawie którego Fonoteka Narodowa stworzyła urocze słuchowisko dla dzieci.

Janek

Pochodzący z Łodzi podpułkownik Jan Kowalewski był z wykształcenia chemikiem i matematykiem. Odrodzone w 1918 r. państwo polskie dość szybko doceniło jego talent kryptologa i powierzyło mu stanowisko naczelnika Wydziału II Radiowywiadu Biura Szyfrów Oddziału II Sztabu Generalnego Naczelnego Dowództwa.

Kowalewski stworzył świetnie zorganizowaną jednostkę kryptologiczną, złożoną z przedstawicieli polskiej szkoły matematycznej. Sam koncentrował się na łamaniu kodów Armii Czerwonej, co pozwalało śledzić i przewidywać ruchy wojsk sowieckich. Miało to ogromne znaczenie w 1920 r., w obliczu nadciągającej wojny polsko-bolszewickiej i właśnie na tym okresie skupił się autor opowiadania.

Kot

Historię trudnego do złamania sowieckiego szyfru poznajemy z perspektywy kota o matematycznym imieniu Pi, który obserwuje pracę swojego pana, podpułkownika Kowalewskiego. W krótką opowieść Przemysław Gozdyla starał się wpleść elementy istotne zarówno dla biografii kryptologa (np. wzmianki o Łodzi czy znajomości kilku języków), jak i dla samej historii Europy – sowieckie panowanie w Odessie i spowodowaną tym biedę, odzyskanie przez Polskę niepodległości oraz zagrożenie atakiem bolszewików.

Jednocześnie nie czuje się przytłoczenia historią czy danymi. Opowiastka jest bardzo

sympatyczna, miejscami dowcipna, a językiem i formą nawiązuje do tradycji patriotycznej literatury dziecięcej początków XX wieku, takiej jak chociażby *Bohaterski Miś* Bronisławy Ostrowskiej.

Obraz i dźwięk

Jeśli chodzi o samo słuchowisko Fonoteki Narodowej, jest ono na pewno bardzo przyzwoicie zrealizowane. Opowieści towarzyszą różne „kocie" odgłosy, nie zagłuszone muzyką oraz miłe, ciepłe ilustracje Marty Jarosz. Wszystko jest utrzymane w duchu klasycznej estetyki.

Z aktorów grających głosem, największą sympatię wzbudził u mnie Paweł Król, przekomicznie czytający rolę kota. Kontrastem do śmiesznego Pi jest poważny Pułkownik (Paweł Kowalski), zaś trudne zadanie narratorki wzięła na siebie Zuzanna Okulska-Bożek. Wszyscy aktorzy użyczający swoich głosów zaprezentowali nienaganną dykcję, co wydaje się bardzo istotne przy słuchowisku dla dzieci.

Trudno mi ocenić, jak historię o kocie Pi odebrałby sześciolatek, ale myślę, że warto dać jej szansę. W natłoku kiepskiej jakości literatury dziecięcej przesyconej ideologią, reklamą i „hałasującej" nadmiarem bodźców, *Kot, kod i kłopot* wydaje się miłą odmianą.

Strona z memami od kuchni

rozmawia Szymon Kozieja

Ciężko sobie wyobrazić współczesną komunikację bez memów – stały się one dziś jedną z podstawowych form komentowania rzeczywistości. Memiczną ekspresję artystyczną wykorzystała w sposób niezwykle zręczny stojąca za projektem Vitae Memes grupa Vitaminki, pod przewodnictwem jej enigmatycznej liderki kryjącej się pod pseudonim A.

Szymon Kozieja: Na ten moment Wasz projekt osiągnął – jak na niespełna cztery i pół tysiąca polubień – ogromne zasięgi. Rekordowo mieliście aż 58,620 odbiorców, a Wasze tłumaczenie filmiku Laury Klassen, uwrażliwiające na osoby z Zespołem Downa, stało się viralem w dniu ogłoszenia wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Jak właściwie zbudowaliście taki potencjał?

A.: Jednego wieczoru przed pandemią napisałam do znajomego działającego u nas później pod ksywką Dwa, że mam "szalony pomysł". Z racji wirusa zamknięto uczelnie, więc mieliśmy więcej czasu i wprowadziliśmy plan w życie. Ludzi znaleźliśmy na katolickich grupach. Było zaskakująco dużo chętnych do włączenia się w tę inicjatywę.

SK: Nasuwa mi się tutaj jedno pytanie. Jest tak wiele form przekazu, a wybraliście

memy… Dlaczego właściwie taką decyzję podjęłaś?

A.: Znalazłam „niszę” na polskiej scenie pro-life. Brakowało mi contentu skierowanego do ludzi młodych. Na anglojęzycznym Facebooku nie brakuje tego typu treści, a na polskim jak najbardziej. Byłam też zmęczona kłótnią o ciężarówki i plakaty Fundacji Pro Prawo do życia. Uważam, że treści pro-life można przekazywać na różne sposoby. Chciałam również stworzyć społeczność młodych ludzi, którzy są „za życiem”, żeby nie czuli się sami w tej walce.

SK: I rzeczywiście wokół Waszej strony taka społeczność powstała - jest nawet dość prężna. Z tego co wiem, to skorzystaliście z czegoś określanego jako tag grupka, która adminowal Vojtechus. Na czym ona właściwie polega.

Vojtechus: To dość skomplikowane do opisania, ale postaram się wyjaśnić. Tag grupa służy przede wszystkim do oznaczania jej w komentarzach – jej nazwa musi być tak skonstruowana i chwytliwa, żeby ludzie sami ją oznaczali, kiedy zamieszczają komentarz, co daje grupie dobrą reklamę. Oczywiście nie każda taka tag grupka jest aktywna, tzn. jest na nią wrzucany content - w niektórych ważna jest tylko nazwa do oznaczania, a nie content na niej zamieszczany. Ciekawe jest w tym wszystkim to, że jeśli porównamy dwa identyczne komentarze, z których jeden ma w treści jakiś slogan, a drugi ten sam slogan, ale będący oznaczeniem jakiejś grupki, która tak właśnie się nazywa, to atrakcyjniejszy dla śledzących dyskusję będzie ten z oznaczeniem grupki. Pewnie dlatego niektóre grupki, nawet te nieaktywne, potrafią zebrać po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt tysięcy członków. Anglojęzyczne na pewno są jeszcze większe, ale nie wiem, czy którakolwiek dotarła do granicy 100 tysięcy.

SK: Z tego można wysnuć wniosek, że warto mieć podpiętą taką grupę pod stroną z memami…

V: Na podstawie doświadczeń z Vitae Memes myślę, że grupa powiązana ze stroną jest jej dobrym rozszerzeniem i pozwala na zbudowanie zaangażowanej społeczności. Jeżeli dodatkowo jest to tag grupa, to mamy plus wynikający z tego, że ludzie oznaczają grupę w komentarzach, czyli możliwość dotarcia do szerszej grupy osób.

SK: Jak wykorzystać potencjał takiej społeczności?

V: Grupa powiązana ze stroną pozwala na zbudowanie jakiejś relacji z jej członkami, czyli, jak już wspomniałem, stworzenie zaangażowanej społeczności. Myślę, że możliwości są prawie nieograniczone i wszystko zależy od administratorów oraz w mniejszym stopniu od tego, jacy ludzie są na grupie. Można robić konkursy, wrzucać posty edukacyjne, prowadzić dyskusje na różne tematy, a nawet wyobrażam sobie, że taka grupa może służyć do organizacji manifestacji lub do przeniesienia znajomości z Internetu do świata realnego. Wszystko zależy od kreatywności twórców i członków.

SK: Bycie administratorem lub moderatorem to nie lada wyzwanie. Jak mądrze sprawować tego typu funkcje na takiej grupie?

V: Ja akurat od początku chciałem, żeby grupa była „safe space", zatem weryfikację osób, które zgłaszały się na grupę, prowadziłem bardzo szczegółowo. Myślę, że obecne 2000 członków to około połowa tych, którzy chcieli wejść na grupę. Mamy więc dużo mniej członków, niż moglibyśmy mieć, ale za to są to osoby, które nie będą robić „rajdów" i nie wyniosą contentu na inne, nieprzychylne naszej społeczności grupy.

A tak ogólnie do adminowania grupą trzeba oczywiście zaangażowania, sporo czasu, dobrej znajomości realiów internetowych i asertywności (bo różne osoby będą narzekać na taki, a nie inny styl prowadzenia grupy). Ważny chyba jest, tak jak w ogóle w „Internetach", duuuży dystans do siebie i rzeczywistości. Jeżeli administratorzy to sztywniaki, to grupa, a już w ogóle grupa z memami się nie rozwinie.

SK: A jak z resztą ekipy? Co Wy cenicie w grupie Vitaminki i środowisku internetowym, które VM stworzyło?

Morświn: Dobry poziom humoru

Lobos: Memy. Najbardziej cenię memy. Gdybym miał powiedzieć, co najbardziej cenię w zespole VM to memy.

Wiewióra: Gdybym miała powiedzieć, co cenię w VM najbardziej, powiedziałbym, że ludzi. Ludzi, którzy nie mają kija w wiadomym miejscu.

SK: Powiedzcie tak szczerze – jakie memy najlepiej się „sprzedają" lub je najbardziej cenicie?

W: Te, które parodiują środowiska lewicowe.

L: Z Zuzanną Wiewiórką lub te odwracające głupoty, na przykład ze strony facebookowej Dziewuchy Dziewuchom. Nie mówiąc już o tłumaczeniu fikołków lewicy.

M: Takie, które inteligentnie wyśmiewają zwolenników aborcji. Nie jakoś chamsko, tylko celnie wbite szpile z nutą ironii.

SK: W sumie to, jak zapatrujecie się na sprawy obrony życia, jest dość oczywiste. Jednak warto, aby to wybrzmiało *expressis verbis*. Powiedzcie więc, proszę, dlaczego jesteście pro-life?

L: Bo kocham życie w każdym aspekcie, a tym bardziej dlatego, że znam osobiście świadectwa osób, których dzieci miały być abortowane, a jednak nie są.

W: Ponieważ nauka twierdzi, że człowiekiem jest się od poczęcia, a moja moralność nie pozwala mi nie reagować, gdy zabija się niewinnych ludzi.

M: Uważam, że bez gwarantowanego prawa do życia wszystkie inne prawa nie mają mocy. Za ruchem pro-life stoi silna moralność i dobro, które widać od razu, gdy się ma z nim styczność. Zupełnie inaczej jest po drugiej stronie, gdzie moim zdaniem dominuje strach i konformizm. Tę różnicę da się łatwo wyczuć.

Bonus – pytanie testowe

Przygotowując rozmówców do wywiadu, przesłałem także przykładowe pytanie o treści: „Najpierw mleko czy płatki?" – ku mojemu zaskoczeniu otrzymałem na nie odpowiedzi. Choć nie powinno mnie to dziwić – w końcu kto jak kto, ale twórcy memów często potrafią znakomicie wejść w humor sytuacyjny. Z racji iż ta informacja jest niezwykle istotna, pozwoliłem sobie umieścić dla potomnych ich odpowiedzi pod wywiadem:

L: Tak.

M: Mleko

W: Płatki -> cukier -> mleko. Odlać mleko z cukrem, wypić mleko, wywalić płatki.

Emigracja

Filip Adamus

Już minę zaraz – Skraj kraju nad Wisłą.
Już wpuszczę się – jak sójka w zamorze…
W Nie swoją ziemię. Za sobą zostawię głos – Mowę ojczystą,
Nie wezmę ze sobą me księgi – myślenie…

Pod sklepieniem diamentowym i gotyckim
Polskich nieb – Jak pod osłoną pieca, matki łona
Wyrosłem! Jej ogniem i drożdżem karmion chleb.
Jak zbóż najczystszych król, jak pól korona.

A teraz los mnie stawi
Na stołach ludzi pozbawionych smaku.
Jak w czarne wiry – kręgi braku – pochłoną mnie usta niesyte
Brzuchy pełne trucizn, białek nie pamiętające.

A może… mnie innych czekają wyroków miesiące?
Może jak wypiek dusz – jak cydr proroków
W gardła im włożę kęsy jarzące – Niezjadłe, piekące
Smaki obłoków.
I oczy uniosę – do lepszych widoków!

Samotność II

Filip Adamus

Jak pielgrzym idę – ścieżynami życia
I dłoni nie widzę – co pustkę dziur w okryciach
Zebrać by mogła i wypełnić szwami
Choć wkoło mam tylu krwi i kości tkaczy –
Braknie mi błysku wiary w parze ócz bliźniaczych
Krewnym nie uda się ran mych leczyć – Z obcymi bogami – niemymi na ustach,
O sercach bez pulsu

Próżno, wyrocznio życzliwych, chcesz mi służyć uchem
Na nic ze świata bracia pajdy ze mną łamią
Gdy z tak nielicznymi kruszyłem się duchem…
Samotnie tylko może sztukmistrz kłaść smykałkę kroków
Idąc drogą Nehemiasza i krzyżowych znamion
Muszę jak Lot – To wszystko co za nią
Zasłonić kurtyną konturu mych ramion – Stać się kamieniem przeciw kąsom wzroków
I przed przydomkiem proroków zasłonić się słuchem
By uniesione pół serca nie umarło – głuchem.

Może byście mnie przyjęli – gdybym w swoje przychodził imię
Jonaszu, spojrzyj na mnie, w samotnej godzinie –
Bym za chwałę od ludzi nie wycofał… sylaby
Bym gardło sądem napełnił, świadectwem o winie
Choćby mnie post wychudził od bliskich i braci
Choć będę – świętym – który nic nie czując, nic nie może stracić
Nie zmieszam! Soli i błysków z błotem moich dni
Przysięgam Ci to i spisuję – Testamentem krwi.

Mikołaj Dyzma
Olsztyn 03.04.2020

Walka

Elżbieta Garaś

W zawieruchach mód
Miotani niczym liście zwiędłe
Chcemy dążyć uparcie do cnót
Co zdobią ideałów głowy światłe.

Świat nie cierpi tego co Boże
Zasadzki stawia i kusi Jego dzieci
Myśli – co Bóg związał, on rozwiąże
A rozkosz czerpie z duszy śmierci.

Jak potężnej rzeźby skała
Co przez wieki stoi wciąż
Do tej Tradycji Bożej pała
Nienawiścią podły wąż.

Naprzeciw burzy

Nikodem Soroczyński

Siedziałem, w środku ciemności oceanu.
Patrzyłem, jak porywa słabych bez litości
Siedziałem, w samym oku huraganu.
Klęczałem, otoczony przez grzech mojej próżności.

I mocno temu się przyjrzałem.
Huragan w mrok wciągał dokoła co widział.
I obcych i tych, co ich znałem.
Wtedym głos potężny z serca swego słyszał.

Powstań Synu przeciw złu!
Wstań, pójdź dzielnie w burzę z piorunami!
Wstań, a wstanie z Tobą stu!
Wstań, pójdę z Tobą, a setka za nami!

Co rusz goreć zaczęło moje serce
A ja szybko je z sobą zabrałem
Zanim by ucichło w ostatniej iskierce,
Zabrałem je, zabrałem i powstałem.

Huragan osłabł kiedy jeno powstałem.
Słońce przez czarne chmury się przebiło,
Wichura silna, że ledwo krokiem ustałem,
Powstałem, a braci moich wielce to zdziwiło.

Bracia moi, kiedy jeno mnie zobaczyli,
Kiedy na męstwo moje i wiarę spojrzeli,
Do mnie w Radości szybko dołączyli,
I wolni od grzechu witać się zaczęli.

Czy znaczy to wolność i koniec udręki?
Pyta mnie brat mój, co Ducha był pełny.
Nie koniec, mimo iż pokonaliśmy nasze lęki
Niebo przykrywa wciąż mrok zupełny.

Powstańcie, bracia, powstańcie!
Budźcie resztę z marazmu głębokiego!
Powstańcie, bracia, powstańcie!
Przez trudy dojdziem do Nieba błogiego!

I poszli bracia falangą waleczną,
Pieśni bojowe na ustach mając.
Poszli bez strachu na chwałę wieczną,
Przed jednym Panem co dzień klękając.

Morza przed Nimi się rozstąpiły,
Ocean ciemności sam oddawał im ziemię,
Niebiosa bezchmurne nastąpiły,
I silnym w duchu było ich plemię.

Po latach katorgi, cierpień, mroku i niewoli,
Bracia stanęli razem, budując przyszłość dla dzieci,
Dzieci, by nigdy ojców nie zaznały niedoli.
Dla nich pełni wiary, miłości i nadziei w zamieci
Szliśmy, godnie pełniąc powinność wobec Jego Woli

Z życia Rylca (kwiecień-czerwiec 2021)

Szymon Kozieja

Tydzień myśli i poezji „Sztuki i narodu”

Z okazji połowy tysiąca polubień, na naszej facebookowej stronie zorganizowaliśmy internetowe wydarzenie – tydzień poświęcony myśli i poezji „Sztuki i narodu”. Było to jedyne wychodzące regularnie w czasie okupacji niemieckiej pismo literackie. Dla naszych Czytelników udostępnialiśmy cytaty z ich twórczości, myśli oraz ciekawostki historyczne. W ramach formacji grupy artystycznej przygotowaliśmy także broszurę edukacyjną, którą można pobrać na stronie dla naszych Sympatyków.

Kameralne kino metafizyczne

23 kwietnia odbyło się zamknięte spotkanie w Królestwie Bez Kresu - tym razem miało ono charakter filmowy, dyskusyjny i integracyjny. W jego ramach oglądaliśmy rosyjski film *Zwierciadło* (ros. Зеркало) z 1975 roku reżyserii Andrieja Tarkowskiego. Jest to dramat psychologiczny, opowiadający – według twórcy - historię jego matki, a więc po części samego reżysera. Sama twórczość autora charakteryzuje się metafizycznością. Ogromną zabawę sprawiła nam samodzielna budowa kina - aby wyświetlać, film ustawiliśmy podwyższenie, na który rozwinęliśmy prześcieradło. Klimat był niezwykły!

Tomistyczne rozważanie

Nasza grupa dnia 11 czerwca zamknęła rok akademicki wykładem dra Wojciecha Golonki, który wprowadził nas w podstawy filozofii tomistycznej oraz wskazał możliwe drogi samokształcenia. Była to też okazja skonfrontowania poglądów na sztukę między grupą i wyklarowania pojęć używanych przez nas. Tym razem integracja trwała krócej z powodu zbliżającej się sesji, jednakże i tak udało się nam nacieszyć wspólnie spędzonym czasem w Królestwie Bez Kresu.

Rylec na licytacji charytatywnej

Pierwszy numer naszego czasopisma, wraz z podpisami członków zarządu, trafił 24 czerwca na jedną z aukcji akcji „Licytacje dla Pana Jana! Opowiedzmy historię Bohatera!”, która ma na celu zebrać środki potrzebne do nagrania wywiadu z Panem Janem – wieloletnim działaczem polonijnym i społecznym mieszkającym w Kanadzie, żołnierzem Września 1939 roku oraz weteranem armii polskiej we Francji. Nasz numer został wylicytowany na niebagatelną sumę… 70 zł! Nabywcy gratulujemy, a organizatorom zbiórki dziękujemy za możliwość udziału w tak szczytnej inicjatywie.

Kluczem jest serce

W dniach 26 i 27 czerwca Dla Obu Serc zorganizowało niezwykle ciekawe wydarzenie – zbiórkę charytatywną na Fundację im. Brata Alberta, Fundację Gajusz oraz Archidiecezjalny Dom Samotnej Matki w Lublinie połączoną z… koncertami w sieci!

Dwie artystki z naszej grupy także włączyły się w akcję. Joanna Sitnicka zagrała recital

patriotyczny. W jego ramach zaprezentowała dwa opracowania własne znanych pieśni patriotycznych oraz *Polonez* Ogińskiego. Następnego dnia chór Tradisonus pod batutą Anny Magiery, do którego należy Elżbieta Garaś, odśpiewał pieśń *Luli Lulaj* oraz kilka dawnych utworów religijnych. Warto zaznaczyć, że ta niezwykła grupa miłośników muzyki swoim śpiewem upiększa zwykle Msze w rycie trydenckim.

Podoba Ci się nasza działalność? Chcesz do nas dołączyć i tworzyć zaplecze, a może publikować swoje prace artystyczne, pisać teksty lub wesprzeć w inny sposób? Prosimy o kontakt:
www.facebook.com/Rylec.KuKulturze/
kontakt.kukulturze@gmail.com

inspiracje

inspiracje